

WACKI: KOSMICZNA ROZGRYWKA

POLSKA

Gruby pamiętał o gumowej rurce, która zwisała spomiędzy płyt jednego z bloków osiedla. Wrócił po nią. W tym czasie Franz zerwał kwiatek z donicy przy balustradzie balkonu. Chłopaki poszli po spacer po osiedlu, aż do placu zabaw. Franz wyrwał z ziemi drut, a Gruby zerwał gałązkę z krzaczka. Chłopacy próbowali przechwycić fragment ACME, znajdujący się w piaskownicy. Przy małym fiacie Franz dostrzegł owieczkę. Stała na balkonie gospodarza domu. Gruby wcisnął jej w pysk gałązkę. Franz wyciągnął nitkę zwisającą z futra baranka. Po chwili był właścicielem wełnianego kłębka. Wówczas chłopaki po raz kolejny ruszyli w osiedle.

Tuż przy kiosku, Gruby zauważył banana wystającego ze śmietnika. Chwycił go więc i nim ktokolwiek się zorientował, zjadł go. Skórkę rzucił na ziemię. Franz chwycił ją, pobiegł do chłopca na deskorolce i rzucił mu skórkę na drogę. Chłopak poślizgnął się i upadł. Po chwili z krzykiem uciekł do domu. Franz podniósł leżący na ziemi cukierek i schował go do kieszeni. Następnie położył na deskorolce kłębek wełny, a Gruby skoczył na deskę. Włóczka poszybowała w górę. Chwyciła ją stojąca na balkonie babcia. Zrobiła z niej długą skarpetę i schowała się do mieszkania. Franz wspiał się po skarpecie, chwycił dętkę oraz przytrzymującą ją klamerkę, po czym zeskoczył na dół.

W kiosku siedziała kioskarka. Gruby wyciągnął zza pazuchy kwiatek i wręczył go panience. Franz zabrał leżącą pod kioskiem lalkę, po czym chwycił jeszcze trzy niemal puste kufle. Przelewając zawartość jednego do drugiego, zdołał uzbierać niepełną szklanicę piwa. Podarował ją pijakowi leżącemu na ziemi. Człowiek zapadł w sen. Gruby zabrał pijakowi sznurek i agrafkę,

po czym połączył te przedmioty w jeden. Obudowa od ACME była już ich. Podczas gdy Franz rozmawiał z siedzącą w piaskownicy dziewczynką, Gruby przy pomocy agraftki na sznurku zabrał jej skarb. Zauważywszy to dziewczynka rozplakała się. Franz dał jej lalkę. Chwilę później rzucił cukierka pod stopy huśtającego się dzieciaka. Wykorzystawszy chwilę nieuwagi dziecka, brodaty odciął wiszącą na sznurkach oponę i schował ją. Pijak chrapał w najlepsze. Franz wetknął mu w nos gumową rurkę, umocował ją klamrą, a do jej końca przykręcił dętkę. Po chwili była już pełna. Zmontowawszy koło, Gruby przykręcił je we właściwym miejscu malucha. Kiedy Franz podłączył drut do słupa, jego kumpel wszedł do samochodu. Brodacz podłączył drut do akumulatora, silnik zagrał i wóz ruszył.

AUSTRALIA

Gruby upuścił dziobaka tuż obok olbrzymiego jaja wiszącego na drzewie. W tym samym czasie Franz odnalazł robaka, którego schował do kieszeni. Następnie kilkakrotnie wstrząsnął gałęzią, na której tkwiło jajo. Jajo spadło na ziemię. Gruby schwycił je i popędził na plażę, znajdującą się po lewej stronie wyspy. Tam podniósł okrągły kamień i przywiązał go do liany. Franz rzucił ją tak, że utworzyła wiszący most łączący wyspę z kontynentalną częścią Australii. W ten właśnie sposób, chłopaki przedostali się na bardziej twardy grunt. Kraj przywitał dość dziwnie. Trafili do kotła lokalnych ludożerców. Gruby znalazł tuż przy nim lustro i osmalone polano. Wewnątrz chaty przywłaszczył sobie miech, a przy pomocy lustra spalił pajaka. Pajęczynę schował do kieszeni. Franz nie mówił wiele. Przejrzał podniesiony chwilę wcześniej przepis, schwycił klucz francuski, właściwe pudełko oraz naczynie, które napełnił wodą (uderzył kran kluczem). Potem wyszedł na zewnątrz. Tuż przed chatą Gruby ujrzał, że coś błyska do niego z czaszki wiszącej nad progiem. Schwycił miech i

przedmuchał jej oczodoły. Znalazł monetę. Franz wdał się w rozmowę z lokalnym ochroniarzem, którego ostatecznie przekupił błyskotką.

Z okolic sklepiku Gruby zabrał gałąź. Franz przy jej pomocy wydobył z wiaderka kraba. Zwierz ów należał do dość uszczypliwych - przekonał się o tym rybak stojący na pomoście. Dzięki temu zabiegowi chłopcy zdobyli wędkę. Gruby złapał na nią kobietę ze sklepiku, co umożliwiło Franzowi zdobycie szczęśliwej podkowy oraz zwoju żyłki. Na przystani brodacz skorzystał z wyciągarki. Kręcił nią, aż wyłowił rybę-młota. Użyto jej do rozbicia skrzyni stojącej nieopodal kramu. Były w niej petardy. Gruby, korzystając z wyciągarki, namagnesował podkowę tak mocno, że uzyskał magnes. Zrobione z żyłki i wędkę wędzisko przydało się Franzowi na brzegu wyspy, na której wylądowali. Chłopak złowił bowiem rybę, by nie powiedzieć - fokę. Ułożył ją przed chatą. Gdy Gruby zdenerwował tancerzy, dobierając się do ich kotła, rzucili się na niego, a wdepnąwszy w rybę, wypadli z gry. Franz schwycił leżącego niedaleko nich robaka, wrzucił go wraz z podobnym zwierzakiem do kociołka w chacie, dołożył wedle przepisu właściwe pudełko, pajęczynę, wodę i polano. Rozgrzana za pomocą lusterka maszynaria zaczęła pracować. Franz wlał wywar do naczynka, umoczył w nim magnes oraz petardy, po czym wyszedł na zewnątrz. Chłopcy udali się na wysepkę. Tam Franz przywiązał do wędkę magnes i przy jego pomocy wyłowił ostatnią część ACME. Chwilę później wrócił w okolice kotła i zaminował go. Gdy jego kumpel podpalił już petardy przy pomocy lusterka, brodacz władował się do naczynia i zamknął oczy. Sekundę później szorował już do góry.

AFRYKA

Kontynent ów był bardzo rozpalony i bardzo pustylny. Chłopców nie pociągał ani osiołek stojący sobie przy drodze, ani bateria słoneczna, którą ktoś

lekką zniszczył, ani nawet wiatr, który od czasu do czasu przelatywał nad pustynią. Spróbowali dostać się do warsztatu. Franz rozbroił kłódkę przy pomocy noża, a Gruby staranował drzwi. Brodacz, przy pomocy scyzoryka, wyciął kawałek drutu ze skrzynki elektrycznej. Gruby pokieroszował rosnący w pobliżu krzak. Później chłopcy weszli do budynku. Grubas zabrał stamtąd torebki z nasionami, słoiki, plaster i głowę Lenina, jego kumpel zaś wziął rękawice oraz resztę poręcznego sprzętu.

Przy okazji, ten mniejszy z Wacków naprawił baterię słoneczną, łątając zepsuty kabel przy pomocy znalezionej drutu.

Dwaj koledzy zwiedzili dokładnie okolice, zerwali też roślinkę rosnącą u wejścia do kopalni. Gruby po chwili posadził ją w ziemi, tuż obok stojącego na bramce wartownika. Rozgrzał ją przy pomocy okularów Franza. Niespodziewanie roślina zapaliła się, a jej zapach uspił mężczyznę. Gruby przywiązał go do ścianki, po czym zrobił dziurę w blaszanym baraku stojącym tuż obok niego. Znalazł w niej dynamit. Gdy zaś brodacz pozbawił śpiącego wartownika zapalniczki i sznurka, Gruby pociął sznureczek na paseczki i przerobił na lont. Franz zainstalował cztery laski dynamitu w dziurach pozostawionych przez górników w kopalni. Przy okazji nappełnił dwa słoiki wodą skapującą z sufitu. Nappełnił zapalniczkę oliwą z beczki, która stała w warsztacie, po czym podpałił pierwszy lont. Zwiął, odczekał, a gdy usłyszał wybuch i zobaczył dym, wrócił do kopalni. Zebrał wykruszone diamenty. Czynność tę powtórzył jeszcze trzykrotnie. Franz otworzył skrzynkę wiszącą tuż przy warsztacie, po czym przy pomocy scyzoryka naprawił znajdujący się w niej układ elektroniczny. Wewnątrz budynku skruszył wszystkie cztery rozdrobnione diamenty na prasie, po czym zgniół je.

Zainstalowawszy obok słoik, poprosił Grubego, by jednym dmuchnięciem sprzątnął cały pyłek do środka. Stojącą po prawej stronie maszynę otworzył scyzorykiem. Wrzucił doń wszystkie diamenty i przysypał

pyłem. Całość zamknął i przygniótł dla pewności głową Lenina. Przekreślił dźwignię, a gdy maszyna przestała pracować, otworzył klapę scyzorykiem.

Założył żaroodporne rękawice. Dzięki nim nie poparzył się wyjmując diamentowe kulki, bez których ACME nie mogło się obyć. Franz zasiał przed warsztatem nasionka koloru niebieskiego.

Grządkę podlał wodą ze słoika, po czym nakazał kumpłowi ją naświetlić. Gruby chwycił okulary brodacza i ogrzał jego uprawę. W chwilę później z ziemi wyskoczyła marchewka. Mniejszy z Wacków zerwał ją i wiążąc ze sznurkiem i kijem zrobionym z gałązki, uzyskał wędkę ze smakowitą przynętą. Osioł był osłem i dał się nabrać. Gdy tylko poczuł, że chłopaki siedzą na nim i polewają go wodą, zaczął się nerwowo rozglądać; a gdy zobaczył marchewkę ruszył z kopyta.

AMERYKA

Swą wizytę w Ameryce Gruby rozpoczął od przejrzania zawartości śmietnika. Znalazł papierek od gumy oraz zapalniczkę.

Chwilę później Franz znalazł gumę do żucia. Brodacz opakował ją papierkiem tak, aby wyglądała na firmową, a następnie wręczył stojącemu przy bramie żołnierzowi. Otrzymany w zamian guzik użył jako monety w automacie do zdjęć. Później skierował się na prawo. Po drodze zabrał jeszcze korbkę tkwiącą w płocie na prawo od bramy. Na placu, w centrum bazy Armii USA, Gruby znalazł wiaderko, które Franz napełnił benzyną na znajdującej się za hangarem stacji. Jego kumpel wygrzebał też kamień ze schodów - przy pomocy zabranego z Polski scyzoryka. Na placyku po lewej stronie dreptał leciwy profesor. Tamże Gruby, celnie rzucając kamieniem, strącił lejek i przepustkę wiszącą na sznurku. Franza zainteresowała skomplikowana maszyna stojąca w garażu, na prawo od głównego placyku. Włożył w odpowiednie miejsce lejek i przytrzymał go w pozycji pionowej. Gruby nalał do środka benzyny z wiadra, po czym zainstalował korbkę.

Franz kręcił nią, aż hangar rozświetlił blask bijący od żarówki przytwierdzonej przy suficie. Gruby zabrał minę przeciwpiechotną oraz plecak odrzutowy.

Profesor zetknął się ze znalezioną przez Grubego miną. Została po nim przepustka, którą zabrał Franz. Przy pomocy scyzoryka oderwał umocowane na przepustkach zdjęcia, a w ich miejsce wkleił swoje i Grubego. Następnie namagnesował karty, wykorzystując urządzenie w hangarze. Przy okazji nappełnił plecak gazem, a wiadro benzyną. Nappełnił z niego zapalniczkę. Chłopcy udali się po schodkach do laboratorium. Tam Gruby znów się rozmawiał z sekretarką. W tym czasie, Franz zabrał jej kubek i przy pomocy przepustki otworzył drzwi do pomieszczeń badawczych. Gruby wszedł do toalety i znalazł tam jakiś tajny numer. Zapamiętał go, po czym poszedł do centrum naukowego bazy. Zainstalował w maszynie kubeczek i przekazał Franzowi znaleziony kod. Ten wstukał go na klawiaturze podłączonego do maszyny komputera. W okienku pojawiła się maleńka kulka - kolejny fragment ACME. Chłopcy operowali dźwigniami tak, by wpadła ona do pojemnika. Gdy im się to udało, Gruby otworzył sprzęt, zwinął kulkę wraz z etui i wraz z Franzem wybiegł na zewnątrz. Tam brodacz założył kumplowi plecak, sam przypiął się do niego, a następnie odpalił wszystko przy pomocy zapalniczki. I tak chłopaki odlecieli w kosmos.